Rok VI Nr. 292. Sosnowiec, poniedziałek 26 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelarycz ne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Bojówki hitlerowskie -- nieoficjalną armją

Ścisła współpraca ze „Stahlhelmem"

BERLIN, 25. 10. Komunistyczny „Berlin am Montag" ogłasza sensacyjne rewelacje o wojskowych przygotowaniach Hitlera.

Opierając się one na tekście oficjalnej księgi rozporządzeń podpisanej przez Hitlera. Instrukcje określają nazwy poszczególnych jednostek bojowych armji Hitlera.

Podział sił zbrojnych Hitlera odpowiada ściśle ustrojowi armji niemieckiej. Pułkowi odpowiada nazwa „sztandar". Armja Hitlera podzielona jest na 9 brygad. Na czele brygady berlińskiej stoi hr. Helder, aresztowany pod zarzutem pogromów żydowskich w Berlinie.

Na mocy umowy w skład poszczególnych oddziałów armji Hitlera wchodzą także oddziały „Hełmu stalowego". Każdy oddział bojowy ma opracowany plan strategiczny.

Specjalną uwagę poświęcają hitlerowcy taktyce walk ulicznych, co tłomaczy się zamiarem urządzenia przez hitlerowców marszu na Berlin.

Ś. † P.

JAN CZAPLA

EMERYT

jeden z pierwszych założycieli Związku Nauczycielskiego na terenie m. Będzina, długoletni nauczyciel, członek różnych organizacyj społecznych i oświatowych, kierownik wydziału szkolnictwa przy magistracie w Będzinie, zmarł dnia 25 października 1931 r.

Eksportacja ze szpitala w Będzinie do kościoła, odbędzie się dnia 26, t. j. w poniedziałek o godz. 6-ej po pol., a dnia następnego, t. j. we wtorek po nabożeństwie, które zostanie odprawione o godz. 10-ej rano, nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zaprasza Rodzinę, Koleżanki, Kolegów i Znajomych.

OGNISKO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W BĘDZINIE.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI JEST ZDRÓW.

BUKARESZT, 25. 10. (wł.) W stanie zdrowia marszałka Piłsudskiego nastąpiła zupełna poprawa. Marszałek opuścił już łóżko i dzisiaj odbył nawet przechadzkę po ulicach miasta.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD FARMACEUTYCZNY.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Dziś w Warszawie rozpoczął się międzynarodowy kongres farmaceutyczny, z udziałem 30-tu przedstawicieli świata farmaceutycznego z zagranicy.

Otwarcie zjazdu odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i t. p.

ZGON RADCY ZIELEZIŃSKIEGO W MOSKWIE.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Dziś o godzinie 7-ej wieczorem zmarł w Moskwie zastępca posła Patka, radca Zieleziński. Przyczyną zgonu był udar sercowy.

Zwłoki przewiezione będą do Warszawy. W związku ze śmiercią radcy Zielezińskiego, minister Patek wstrzymał swój wyjazd do Moskwy.

ZWYCIĘSTWO DRUŻYNY POLSKIEJ Z JUGOSŁOWIAŃSKĄ w Poznaniu.

POZNAŃ, 25. 10. (wł.) Rozegrane dzisiaj międzypaństwowe spotkanie po między Polską i Jugosławją w Poznaniu, zakończyło się pięknem zwycięstwem Polski, w stosunku 6:3.

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

WARSZAWA, 25. 10. Dziś sąd najwyższy rozpatrywać będzie pod przewodnictwem sędziego Święcickiego protest przeciwko wynikom wyborów do senatu w województwie pomorskiem, w którem mandaty uzyskali: ks. Bolt (K. N.), dr. Michejda (NPR.) i ks. Wacław Scholz (BB.)

Rozpatrzony będzie również drugi protest złożony przez zwolenników chrześcijańskiej demokracji przeciwko wyborom do sejmu w okręgu nr. 62 — Lida. W tym okręgu mandaty uzyskało 7-miu posłów klubu BBWR., a mianowicie: prof. dr. Witold Staniewicz, ks. dr. Bronisław Żongołłowicz, Władysław Kamiński, Stanisław Józef Dobosz, Bazyli Kuc, Romuald Władysław Tołpyho i Stanisław Siciński.

SENSACYJNY LIST MANDOLINISTKI.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Jedna ze słynnych „mandolinistek", Tonesówna, nadesłała do sądu list, w którym odwołuje wszystkie swoje zeznania, złożone w czasie rozprawy, twierdząc, że mijają się one z prawdą.

Skazany ostatnio na dwa lata więzienia areyt. kiup Kowalski, list ten chce wyzyskać do wniesienia kasacji co umożliwiłoby ponowne rozpatrzenie sprawy.

— o —

PRZED WYROKIEM O MASOWY MORD NIEMOWLĄT W LUBECE.

BERLIN, 25. 10. (wł.) Obrona w procesie lekarzy w Lubece, wniosła dwa sensacyjne wnioski. Jeden z nich zmierza do powołania jako świadka prof. Calmettea z Paryża, wynalazcy szczepionki i lekarzy z Polski i Szwecji, gdzie szczepionka ta stosowana była z dobremi wynikami.

Obrona zmierza do zwalenia winy na personel pomocniczy, stwierdzając, że w laboratorjum panowały nieporządki i łatwo można było zamienić kultury bakteryj.

Krwawa tragedja na plebanji w Warszawie.

Ksiądz zastrzelił gospodynię i popełnił samobójstwo.

Plebanja kościoła św. Florjana na Pradze w Warszawie była widownią wstrząsającej tragedji.

Od dwuch lat mieszkał w plebanji 57-letni ks. Franciszek Waszczuk. Ks. Waszczuk był przedtem proboszczem w Białej Podlaskiej i przeniesiony został do Warszawy do dyspozycji kurji biskupiej. Od dwuch lat czekał na przydział parafji nie pełnił obowiązków duchownych mszę zaś odprawiał na Koszykach. Zajmował w plebanji 2 pokoje na pierwszem piętrze i dwa na parterze, gdzie mieszkała gospodyni jego 39-letnia Antonina Róg, którą przywiózł ze sobą z Białej Podlaskiej.

Ks. Waszczuk zdradzał od dłuższego czasu objawy silnego rozstroju nerwowego i to było też przyczyną, że władza duchowna nie przydzielała mu probostwa. Ze zmarłym przed kilkoma tygodniami prałatem Kłopotowskim żył ks. Waszczuk w niezgodzie, podejrzewając, iż prałat mu szkodził.

Ks. Waszczuk był właścicielem domu w Warszawie, który sprzedał niedawno, a pieniądze ulokował na hipotekach i w bankach na książeczki oszczędnościowe. Był również jednym z fundatorów plebanji św. Florjana.

W mieszkaniu swojem na pierwszem piętrze zastrzelił ks. Waszczuk Rógową strzelając jej w usta, potem wszedł na parapet okna i strzelił sobie pod brodę tak, iż kula wyszła powyżej nasady czaszki. Ciało spadło do ogródka.

Na miejsce krwawego czynu przyjechał wkrótce starosta Lichtensztejn, wiceprok. Kawczak, zastępca kom. p. p. podinspektor Szuch oraz oficerowie urz. śledczego. W pokoju znaleziono dwa listy, z tych jeden do kurji biskupiej. Pisze w nich ks. Waszczuk, że przyczyną rozpaczliwego kroku jest kryzys i że zabiera z sobą najlepszą powiernicę. Świadczyłoby to o rozstroju nerwowym.

Zwłoki ofiary i samobójcy przewieziono do prosektorjum.

Dziś rozpoczyna się proces brzeski.

WARSZAWA, 25. 10. (wł) Jutro rozpoczyna się proces brzeski. Na sali rozpraw przygotowano specjalne miejsca dla członków prokuratury.

Wszyscy oskarżeni przygotowali obszerne wyjaśnienia, których odczytaniem zajmie się sąd.

Protest przeciwko germanofilskim zapędom sen. Boraha

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Germanofilskie zabiegi sen. Boraha, ujawnione przez prasą, z racji jego wystąpień wobec premjera Lavala, wywołały w Warszawie powszechne oburzenie.

Szereg organizacyj społecznych zapowiedziało publiczne protesty przeciw ko uroszczeniom senatora amerykańskiego, który, jak widać z jego wystąpień, jest zwykłym agentem niemieckim.

Krwawa bójka na zebraniu sjonistów i ortodoksów

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Od dłuższego czasu, na terenie gminy żydowskiej w stolicy trwają narady pomiędzy sjonistami i ortodoksami o zawarcie porozumienia. Rozmowy te prowadzone są przy wybitnym nastroju podniecenia. Nie dają też one rezultatu.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu doszło do krwawej scysji. Na sali powstała bójka pomiędzy sjonistami, a zwolennikami Agudy, w czasie której pobito ciężko prezesa gminy, p. Mazura. Przybycie policji zapobiegło dalszej awanturze.

Świetne zwycięstwo Kusocińskiego w Paryżu

PARYŻ, 25. 10. (wł.) Paryż przeżywał dziś wielką sensację sportową.

Na największym stadjonie paryskim startował as polskiej i europejskiej lekkoatletyki Janusz Kusociński, mając za współzawodnika świetnej sławy biegacza francuskiego Rocharda.

Trasa biegu wynosiła 5000 mtr.

Kusociński złatwością wygrał bieg w czasie 14 min. 15 sek., pozostawiając swego współzawodnika 10 metrów za sobą.

FIASKO KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU"

LONDYN, 25. 10. W komisji konstytucyjnej konferencji okrągłego stołu Gandhi ostro krytykował dotychczasowe wyniki obrad. Wśród uczestników konferencji panuje wzajemna nieufność. Gandhi żądał całkowitej niepodległości Indyj. Przewodniczący komisji konstytucyjnej lord Sankey miał oświadczyć poufnie niektórym członkom konferencji, że mogą rozpocząć przygotowania do powrotu. Niektórzy zamówili na 13 listopada bilety okrętowe do Indji. Gandhi wystosował do Bombaju telegram, w którym stwierdza, iż nie należy oczekiwać żadnych rezultatów od konferencji okrągłego stołu.

Krótko, dobrze i z sensem.

Oby raz w życiu stronnictw politycznych na terenie sejmu w Polsce wziął górę rozsądek nad rozbestwieniem partyjnem i gadulstwem! Niby to nikomu nie szkodziło, a Polska i lud polski wielką z tego odniosłoby korzyść. Przeżywane dziś czasy i wypadki wymagają wytężonej pracy i solidarnego wysiłku narodu, a nie wyścigów retorycznych. Powinni to zrozumieć nasi „wielcy wodzowie“ tak na prawicy jak na lewicy. Ani talmudyczne dociekania prof. Streńskiego, ani karczemne awantury opozycji, ani krzyki namiętne i poryk.wania, ani długie pieniste mowy panów posłów — mówców zawodowych czy zawodowych posłów i zawodowych wodzów „ludu“ temuż ludowi nie mogą dać ani okruszyny chleba, grosza kredytu, ani jednej godziny pracy To są czcze, jałowe wysiłki i niegodne sejmu i polityków kawały, Nic też nie może usunąć twardej prawdy, że czcze gadulstwo sejmowe zamienić trzeba na twórczą pracę. Wezbrane potoki szumiącej hucznie wymowy poselskiej nie mogą zastąpić twórczej siły czynu i wartości pracy.

Posłowie przez wiele lat partyjno - politycznych sporów i kłótni stworzyli sobie jakiś zakłamany świat, z którego nie chcą żadną miarą wydobyć się. „Niech się wszystko rozwali! Niech wszystko przepadnie! — Pozwólcie nam wygadać się! Na miłość boską! Wygadać się! Wygadać się! i jeszcze raz wygadać się!“ Oto sens opozycyjnej wojny na ostatniem posiedzeniu sejmu w sprawie zmiany regulaminu, zaprowadzającej dla pewnych przemówień czas trwania do 15 minut. Czyż kiedy w sejmie przekonana została czyjąś mową jakakolwiek partja? Czy posłowie każdego klubu nie głosują na rozkaz? Czy jest w sejmie, czy było w sejmie jedno stronnictwo, którego posłowie mieliby t. zw. wolną rękę w głosowaniu? Niema i nie było.

Kluby poszczególne głosują wstając na komendę siedzącego w pierwszej ławie prezesa lub kierującego głosowaniem jego zastępcy. Głosują kluby na rozkaz prezesów zgodnie z uchwałami klubów lub zarządu klubu. Tedy poco długie na sejmie gawędy, poco popisy retoryczne, skoro one ani na szali głosowania ani na szali uchwał sejmu nijak nie ważą. I zawsze prawie mówią ci sami. I powtarzają te same frazesy, te same wylewają skargi, te same rzucają obelgi i dlatego według ich zdania przemówienie ma trwać nie mniej jak „godzinę“.

Duch czasu wymaga zmiany. Nawet teatry bankrutują, bo nudzi się ludziom teatralna długa gadanina. Nawet dźwiękowce nie mają powodzenia, gdy w nich zadużo gadania. Nawet swiecka propaganda radjowa dojadła i nikt jej nie słucha, bo długotrwałe i do tego monotonne kłapanie pyskiem ludzi dzisiejszych nie zadawala. Moda jest na: krótko, dobrze, dobitnie i jasno.

Jesteśmy w ogniu gospodarczej wojny. Każdy punkt naszego frontu gospodarczego jest ostrzelany. Zboże, mięso, nabiał, drzewo, węgiel, cynk, stal, cukier nafta — każdy towar z osobna i cały front nasz gospodarczy jest w ogniu czyto zarządzeń celnych i wwozowych zakazów naszych sąsiadów z Zachodu, czy też w ogniu sowieckiego dumpingu.

A my gadamy w sejmie. „Każdy prezes po godzinie“ i każdy „wielki mówca“ po dwie godziny albo i więcej. Każdy zaś poseł chce być kiedyś prezesem.

Józef Sanojca
poseł.

Z kieleckiej izby rzemieślniczej.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu kieleckiej izby rzemieślniczej, w którem wzięli udział instruktor korporacyj przemysłowych p. mgr. W. Wojtowicz oraz kilku miejscowych radców izby, po przyjęciu o zatwierdzającej wiadomości protokułu z ostatniego posiedzenia zarządu. uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1932, zamykający się po stronie dochodów kwotą 157.750 zł., a po stronie wydatków kwotą 152.905 zł.

W czasie dyskusji nad preliminarzem budżetowym zarząd izby postanowił przystąpić ponownie do ustalenia w poszczególnych większych ośrodkach rzemieślniczych dni w których delegaci izby zgłaszającym się rzemieślnikom będą udzielać porad, wskazówek, przyjmować prośby o dopuszczenie do egzaminu i t. p. oraz omawiać aktualne dla danego ośrodka rzemieślniczego sprawy, których załatwieniem zajmie się bądź to zarząd, bądź to biuro izby.

Powyższe ma na celu nawiązanie ściślejszego kontaktu sfer rzemieślniczych z izbą.

Ponadto omówiono zaproponowaną przez sekretarza izby sprawę reorganizacji biura izby.

Z kolei zarząd izby unieważnił egzaminy czeladniczo-mistrzowskie zawodu krawieckiego i pokrewnych, przeprowadzone w Częstochowie przez b. prezydenta izby Stefana Smugę i postanowił zarządzić nowe egzamina dla 61 osób „wyegzaminowanych“ przez p. Smugę.

Następnie po przedyskutowaniu sprawy eksportu wyrobów rzemieślniczych oraz po załatwieniu spraw bieżących — postanowiono podjąć starania w ministerjum przemysłu i handlu za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego o przedłużenie zezwolenia na lokatę części funduszów izby w spółdzielczym banku rzemieślników i kupców w Kielcach

CHRZEŚCJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią. wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 26 Poniedz.

Dziś: Ewarysta P. M.
Jutro: Sabiny P. M.
Wschód słońca: 6.19
Zachód słońca: 4.23

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 26 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Urzęd. komun. Państw. Inst. Meteorol. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Komunikat gosp. 15.15. Przegląd komun. 15.25. Odczyt z cyklu dla naucz.: „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych“. 15.45. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Lekcja franc. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. „Ruletka, czyli fatalizm liczb“. 17.35. Muzyka lekka z „Gastronomji“. 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Skrzynka pocztowa rolnicza“. Koresp. bież. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dziennik Radjowy. 20.00. Feljeton muz. 20.15. Operetka „Dookoła miłości“. 22.15. Feljeton „Na lokomotywie w pełnym biegu“. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.40. Wiadom. sportowe. 22.45. Muzyka tan. z rest hot. „Polonia Palace“.

Wtorek, 27 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. obser. astr. hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Komunikat gospodarczy. 15.15. „Chwilka lotnicza“. 15.25 „Przegląd czasopism kobiecych“. 15.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci najmłodszych. 16.20. „Z dziejów nielegalnej drukarni „Robotnika“. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Popul. koncert symf. 18.50. Rozmaitości 19.15. Giełda rolnicza. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dziennik Radjowy. 20.00. Feljeton p. t. „Nad Czeremoszem“. 20.15. Koncert. 21.55. Skrzynka pocztowa techn. 22.10. Koncert z Wilna. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteorolog. i kom. pol. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka tan. z restauracji „Oaza“.

KATOWICE.

Poniedziałek, 26 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. obser. astr. hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Muzyka lekka z płyt gramofonowych. 14.25 Kom. polsk. zw. zresz. gosp. woj. śl. 14.55. Intermezzo muzyczne. 15.05. Transmisje z Warszawy. 15.45. Słuchowisko dla dzieci. 16.25. Francuski z Warszawy. 16.40. Intermezzo muzyczne. 17.10. Transmisje z Warszawy. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Prof. Wł. Dziegiel: „Z dziejów ziemi śląskiej“ 19.40. Kom. strażactwa śl. 19.45. Transmisje z Warszawy.

Przedruk wzbroniony.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

49.

Zostawiłem drzwi bawialni otwarte. Sheila zobaczyła Maythornea i rzekła przytomnie.

— A, ma pan u siebie pana Maythornea? To dobrze! Teraz...

Wszedłem za nią do pokoju i zamknąłem drzwi. Maythorne zerwał się z krzesła i przez chwilą patrzyliśmy na siebie w wymownem milczeniu. Ja straciłem zupełnie głowę. Maythorne pierwszy odzyskał mowę. Przysunął krzesło do kominka, prosząc ją gestem, aby usiadła i krzekł:

— Niespodziewana pani wizyta, oznacza, że coś się stało!

— Właśnie!

Sheila usiadła, rozpinając obszerny pałszcz podróżny, podbity futrem, z którego wewnętrznej kieszeni wydobyła złożony papier.

— Pan Maythorne ma rację — rzekła, podając mi ten papier — Coś się stało. Oto testament! Przywiozłam go panu osobiście.

W ciszy, jaka nastąpiła po tych słowach, narzuciły się mojej uwadze dwa błahe odgłosy. (Tak bywa w chwilach krytycznego napięcia): trzask zapałki, zapalanej przez Maythornea, który wziął właśnie z pudełka świeże cygaro, i szelest papieru w moich rękach. Spojrzałem na podpis i upewniłem się, że był to ten sa mtestament, o którym zeznawał na sądzie adwokat z Yorku. Wręczyłem go Maythorneowi.

— Gdzie pani zdobyła ten dokument? — zapytał, on zwracając się do Sheili.

Odpowiedź padła prędko, energicznie i trochę ostro.

— Ukradłam!

— Ukradła go pani? Komu?

— Niema się co bawić w dyskrecję. Ukradłam go własnej matce.

Maythorne i ja wymieniliśmy spojrzenia. Sheila popatrzyła na nas i wzrok jej pobiegł ku szafce w ścianie.

— Widzę, że ma pan portwejn. Czy mogłabym poprosiś o szklaneczkę? Naturalnie zjadłam lunch w pociągu i jaki taki obiad w Eustonie, ale byłabym wdzięczna za szklankę wina i biszkopt — jeżeli ma pan — bo muszę nabrać sił do dalszego opowiadania.

Miałem doskonały portwejn, który dostałem od ojca. Nalałem jej pełną szklankę i wydobyłem pudełko biszkoptów. Sheila posiliła się trochę, poczem zwróciła się do Maythornea.

— Pewnie pan nieraz słyszał o córkach, zmuszonych do występowania przeciw matkom? — rzekła z dziwnym, trochę wyzywającym uśmiechem. — Nie wiem, czy to jest źle, czy dobrze, ale i ja muszę powiedzieć prawdę o swojej matce. Ukradłam jej dziś rano ten testament, bo przecież ona nie ma do niego najmniejszego prawa, skoczyłam na rower, pojechałam na stację i wsiadłam do pociągu. Nie wiem, coby się stało z tym testamentem, gdybym go nie zabrała.

Maythorne przyglądał się jej uważnie, kiwając głową na znak, że rozumie. Ja siedziałem nieruchomo zamieniony w posąg zdumienia. Wszystko to nie chciało mi się pomieścić w głowie.

— Tak? — rzekł Maythorne. — Ale pani wie jeszcze coś więcej. I jest nas tutaj tylko troje.

Zjadła resztę biszkoptów. dopiła wina, odrzuciła ciężki futrzany kołnierz i położyła na kolanach wyraźnie drżące ręce.

— Wiem więcej — odpowiedziała — i wszystko panom opowiem. Jak już zaznaczyłam, niema co bawić się w dyskrecję. Zauważyłam od samego początku, że matka bardzo się zainteresowała tym testamentem, ale nie przypuszczałam, że on się dostanie w jej ręce. Muszę panom powiedzieć, że matka należy do tych kobiet, które cenią pieniądze nad wszystko w świecie. Odczułam, że myśl zabrania majątku Mazaroffa jako domniemanego Merchisona, owładnęła nią nieodparcie. Panie Mervine — rzekła nagle, kładąc mi rękę na ramieniu (pierwszy raz zwróciła się w ten sposób do mnie) — czy nie powiedziałam papanu wtedy na śledztwie, że nic życzę sobie, żeby pan zrzekł się majątku po Mazaroffie? — że nie chcę, żeby się to dostało w nasze ręce? — czy pan nie odczuł, że mówiłam na serjo?

Kiwnąłem głową. Głos jej i ucisk paluszków na ramieniu sparaliżowały mi mowę. Domyślałem się tej interwencji, ale nie śmiałem wierzyć własnym myślom.

— Nie wiedziałam, co matka zamierza zrobić — ciągnęła Sheila — Nie wiem również, jakim sposobem znalazła się w posiadaniu testamentu. Mogę panu tylko opowiedzieć, jak go ukradłam.

d. c. n.

NA MARGINESIE.

...a tatarzyn za łeb trzyma

Dużo wrzawy wywołało ostatnie zarządzenie policji sosnowieckiej, ktora wydała bezwzględną walkę brudom w mieście i powiedziała sobie: „Sosnowiec musi być najczystszem miastem w Polsce“.

Za rzuconą na ulicę zapałkę każdy obywatel, choćby to był sam komisarz policji... — płacić musi 50 gr. i to w najlepszym wypadku, kiedy nie oponuje i porzuconą zapałkę natychmiast pod niesie i schowa do... kieszeni.

W razie jakiegokolwiek oporu można się narazić na znacznie większą karę, a nawet na przykre wizyty w komisarjacie.

Oczywiście przezorny obywatel, któremu zdarzy się niebacznie przekroczyć przepis, przyłapany przez policjanta, bez słowa protestu robi to, co mu każe, płaci 50 gr. i ma spokój.

Gorzej jednakże przedstawia się sprawa z obywatelami o impulsywnym charakterze, którym pomysł walki z brudami w Sosnowcu wcale do gustu nie przypada.

Ci najczęściej oburzają się i przyłapani przez policjanta na przestępstwie... nie chcą płacić. Koniec jest taki, że później płacą znacznie więcej i to w dodatku w komisarjacie.

Najbiedniejsi są jednakże t. zw. „pechowi“ obywatele. Pamiętają że rzucać zapałek, ani niedopałków papierosowych na ulice nie wolno, a jednak... Siła przyzwyczajenia!...

Nieszczęście chce, że zawsze w takich razach znajdzie się policjant, który z miną nieubłaganą wyciąga kwitarjusz. Trudno i darmo — kara gotowa

Jeden z mieszkańców Sosnowca, ogól nie znany p. T. O. ma wyjątkowego pecha.

W ciągu niespełna dwuch tygodni zapłacił aż 4 kary, w różnych wysokościach i co najdziwniejsze — jednemu i temu samemu policjantowi... Doprawdy szczególny pech.

P. O. nie mógł sobie tego darować. Oczywiście nie chodziło mu o te kilka złotych, które zapłacił, ale poprostu zły był na siebie, że dał się złapać aż cztery razy jednemu policjantowi.

Onegdaj, wychodząc z dworca, p. O. spostrzegł swego „prześladowcę“ — policjanta, który miarowym krokiem przechodził obok.

Zaciśnięty pod szyją pasek czapki świadczył, że policjant jest na służbie.

W pewnym momencie posterunkowy wyciągnął papierośnicę, zapalił papierosa i rzucił zapałkę na chodnik.

P. O. czekał tylko na to. Jednym susem znalazł się przy swym „opiekunie“.

— Panie posterunkowy — powiedział, cóż to ma znaczyć? — Czy pan nie wie, że zapałek rzucać na ulicę nie wolno? — Proszę wypisać sobie kwit, 50 groszy kary. Zapałkę podnieść natychmiast!...

Skonsternowany policjant spełnił żądanie. Wypisując kwit na swoje nazwisko, uśmiechnął się lekko i rzekł:

— My się już chyba więcej w podobnych okolicznościach nie spotkamy...

P. O. wracając tego wieczoru do domu był uradowany, jak nigdy.

(—er).

Komisarze spisowi w pow. będzińskim

Starostwo mianowało naczelnych komisarzy spisowych na tereny poszczególnych miast i gmin, a mianowicie: Będzin — *Janicki Feliks*, ref. magistratu, Dąbrowa — *Duiski Bronisław*, nacz. wydziału adm. magistratu, Czeladź — *Tajchman Józef* sekretarz magistratu, Bobrowniki — *Nogaj Józef*, sekretarz gminy, oraz sekretarze gmin: Grodziec — *Imiołczyk Bronisław*, Łagisza — *Mazurkiewicz Leopold*, Łosień — *Drabczyk Marceli*, Niwka — *Stuła Szczepan*, olkusko - siewierska — *Liduk Stanisław*, Ożarowice — *Jędrzejkiewicz Stefan*, Wojkowice Kościelne — *Szulc Marjan*, Zagórze — *Duda Stanisław*.

Prócz nich mianowani zostali zastępcami naczelnych komisarzy: w Będzinie — *Maślaczyński Jan*, referent magistratu, w Dąbrowie — *Lewicki Gustaw*, ławnik magistratu, w Czeladzi — *Kalabiński Aleksander*, kierownik wydziału policyjnego.

Dawid Żmigrod z Będzina na ławie oskarżonych.

Za zniewagę sędziego zapłaci p. Żmigrod koszta sądowe sprawy i złoży 50 zł. na biednych.

Znany obywatel będziński *Dawid Żmigrod*, właściciel kilku czy też może i kilkunastu kamienic, wystosował swego czasu do sędziego sądu cywilnego w Katowicach, znanego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego adwokata, *p. Henryka Horskiego*, list którego treścią adresat uczuł się dotkniętym i zaskarżył autora listu o zniewagę do sądu.

Na onegdajszej rozprawie w sądzie okręgowym, odbytej pod przewodnictwem p. sędziego Podoleckiego, oskarżony Żmigrod tłumaczył się, iż list napisał w formie tak wykwintnej i delikatnej, że nawet przez myśl mu nie przeszło, by p. sędzia Horski mógł się czuć urażonym treścią tego listu.

Sędzia Horski zdemaskował wykrętne a zarazem naiwne tłumaczenie się p. Żmigroda, znanego ze swych podstępnych tricków.

Rezultatem rozprawy było pogodzenie się zwaśnionych stron, na takich warunkach, iż Żmigrod ponie sie koszta sądowe sprawy oraz złoży na bezrobotnych 50 złotych.

Może ta niefortunna rozprawa poskromi wykwintny styl p. Dawida Żmigroda.

Poświęcenie nowego gmachu starostwa w Zawierciu.

W UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA WZIĘLI UDZIAŁ J. E. KS. BISKUP KUBINA I WICEWOJEWODA BRATKOWSKI.

Onegdaj w godzinach rannych odbyło się w Zawierciu uroczyste poświęcenie nowego gmachu starostwa powiatowego i sejmiku.

Akt poświęcenia poprzedzony został uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym, celebrowanem przez *ks. kanonika Zientarę*.

W uroczystości poświęcenia gmachu wziął udział *J. E. ks. biskup Kubina i wicewojewoda Bratkowski*. Pozatem w uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych z *p. starostą Konopackim na czele*, przedstawiciele miasta *z komisarzem Langertem*, przedstawiciele różnych organizacyj społecznych, przemysłu, straże ogniowe, oddziały PW., związek strzelecki, oddziały policji, przedstawiciele związków zawodowych i liczna publiczność.

Po nabożeństwie *wicewojewoda Bratkowski* przed nowym gmachem starostwa odebrał raport od oddziałów związku strzeleckiego i policji, poczem *ks. biskup Kubina* dokonał aktu poświęcenia gmachu.

Oddziały związku strzeleckiego i policji sprezentowały broń, orkiestra z Koziegłów odegrała „Pierwszą Brygadę“.

Po uroczystości poświęcenia gmachu odbyło się plenarne posiedzenie sejmiku, które trwało do popołudnia.

Pożoga zazdrości.

Tragiczne skutki kryzysu mieszkaniowego.

— Nazwisko?

— Skubiszewska.

— Imię?

— Magdalena.

Zajęcie?

— Panna, proszę najwyższego sądu.

— Pytam z czego się oskarżona utrzymuje.

— Tyż mówie, — panna z mieszkaniem i szczęściem do mężczyznów..

Sędzia podnosi oczy z nad akt i długą chwilę surowo patrzy na podsądną. Panna Skubiszewska, osoba korpulentna, lat około 40, hołdująca zamierającej modzie sukienek po kolanka, rumieni się i zawstydzona strzyże oczkiem.

Rzetelną prawdę mówię. Mieszkanie mam i takie powodzenie w męskiem stanie, że co mnie który zobaczy, zaraz na suplikatora się pcha Z tego komornego żyję.

— Więc ta awantura wynikła między sublokatorami?

— Jakby pan sędzia był przytem, akuratnie tak było, ale

na tle miłosnem.

Wieczorem, kiedy ja i trzech suplikatorów położyliśmy się już spać wrócił czwarty Marcel Kożuchoszczak.

Nie mogę powiedzieć żeby był zalany — w każdem razie owszem równy. Przyszedł i zaraz do mnie:

— Pożogę czuje — krzyczy — pożogę zazdrości na ten widok!

Trzeba panu sędziemu wiedzieć, że ten Kożuchoszczak to uczony w szkołach jest chłopak i oprócz tego za biletera w kinie robi. To jak tylko o jedną setkię za dużo wypije zaraz naukowo się wyraża, jakby kto jaką lekramę czytał.

Nie podobało mu się, że łóżko drugiego mojego suplikatora pana Motyla stoi za blisko mojego.

— Słońce mojego życia mnie zagasił! woła i pana Motyla w mordę. Pan Motyl ma się rozumieć zerwał się ze snu i nie wi o co się rozchodzi, ale złapał krzesło i dawaj niem

rzucać po łóżkach.

Wtedy już się zrobiła Sodoma, Gomora i piekło gorące. Suplikatory nagie i bose jak szatany latali po mieszkaniu, każden łapał co miał pod ręką i naparzał drugiego.

Ja stoje na łóżku lampkie w ręku trzymam i krzyczę:

— Panowie

tylko nie po oczach,

bo zwrok uszkodzić mu możecie, a on w kinie pracuje!

Niewinność panny Magdaleny wykazana została jak na dłoni, sąd ją od kary uwolnił.

Po wyroku, p. Skubiszewska złożyła dodatkowe oświadczenie, które brzmiało:

— A łóżko, proszę sądu było przysunięte tylko dlatego, że od okna wiało!

Z Kielc.

(k) **Kpt. Ostachowska odznaczona bronzowym krzyżem zasługi.** Kpt. Wanda Ostachowska, odznaczona została bronzowym krzyżem zasługi za niezmordowaną i pełną poświęcenia pracę w P. W. i W. F.

(k) **Samborski w Kielcach.** We wtorek, dn. 27 bm. na scenie teatru polskiego w Kielcach ukaże się Bogusław Samborski.

Kielczanie będą mogli podziwiać genjalnego artystę w potężnej kreacji, jaką stworzył w komedji węgierskiego autora Lajos Larjo p. t. „Prawda, czy kłamstwo?“

Samborski przyjeżdża z własnym zespołem, składającym się z wybitnych artystów scen warszawskich.

(k) **Zebranie organizacyjne „Dnia oszczędności“.** Dzisiaj o godz. 7 wieczorem, w lokalu komunalnej kasy oszczędności, przy ul. Mickiewicza nr. 12 odbędzie się zebranie organizacyjne, celem wyboru komitetu dla obchodu „Dnia oszczędności“ w Kielcach.

Termin obchodu „Dnia oszczędności“ przypada na dzień 31 bm.

(k) **Związki klasowe nie wezmą udziału w pracach komitetu pomocy bezrobotnym.** Onegdaj w magistracie odbyło się posiedzenie sekcji rejestracyjno - kwalifikacyjnej komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Prezesem sekcji wybrany został p. Pusłowski, sekr. Cebrzyński, pozatem do sekcji mieli wejść przedstawiciele rozmaitych związków — jednak wskutek nadesłania pisma przez zw. klasowe, które powołując się na stanowisko zw. klasowych w Warszawie, oświadczyły, że w pracach komitetu bezrobotnym udziału nie wezmą(!?) — wyborów delegatów zwiąków do sekcji zaniechano.

(k) **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj o godz. 7 m. 30 wiecz. na szosie Kielce — Łopuszno, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W stronę Kielc jechał bryczką Antoni Miśkinik, mieszkaniec wsi Promnik, na której siedzieli Jan Czapla, nauczyciel szkoły powszechnej z Promnika i ks. Głoboń, proboszcz parafji Stawczyn. Gdy minęli wierzchołek góry Piekoszewskiej, zerwało się chomento, do którego przymocowany był naszelnik, wskutek czego bryczka straciła kierunek i wywróciła się do rowu wraz z pasażerami.

W czasie katastrofy z przeciwnej strony jechał Jan Majchrzyk z Piekoszowa, którego wywracająca się bryczka wrzuciła do rowu i przygniotła swym ciężarem, wskutek czego odniósł ciężkie uszkodzenie ciała.

Majchrzyka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Ks. Głoboń i nauczyciel odnieśli lżejsze rany i po udzieleniu pomocy lekarskiej, przewieziono ich na kurację do domu.

(k) **Kradzieże.** Florentyna Janaszek, zam. w Kielcach, przy ul. Seminaryjnej nr. 16, zameldowała w komisarjacie p. p. m. Kielc, że skradziono jej towar, wartości 80 zł

— Stefan Godziński, zam. w Domaszowicach, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że na Placu Wolności w Kielcach, podczas gry w cukierki, skradziono mu z kieszeni 45 zł.

— Stanisław Cielibała, zam. w Kielcach, przy ul. Karczowskiej nr. 2, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że skradziono mu z drwalki rower, wartości 375 zł.

Z Zagłębia.

Uroczystość cechu szewców i cholewkarzy w Sosnowcu. Wczoraj cech szewców i cholewkarzy w Sosnowcu obchodził dwie uroczystości: święto patronów szewców św. św. Kryspina i Kryspijanina i 25-lecie samodzielnej pracy w zawodzie szewckim i 25-lecie pożycia małżeńskiego, starszego cechu, p. Adolfa Dworakowskiego. Z racji tej w kościele w Starym Sielcu zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział delegacje miejscowych cechów ze sztandarami, przyjaciele jubilata i zaproszeni goście.

Po nabożeństwie odbyło się skromne przyjęcie na cześć jubilata, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Mówcy podkreślali zasługi jubilata, położone na polu rozwoju rzemiosła polskiego i w pracy społecznej, życząc mu powodzenia w dalszej jego pracy.

Dla upamiętnienia tej uroczystości odbyła się wspólna fotografja, której dokonał znany fotograf, p. St. Lazar.

W czasie przyjęcia zebrano wśród gości 102 zł. na bezrobotnych.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie. Dziś o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; sprawa projektu rozszerzenia budowy kanalizacji; projekt w sprawie dodatku do państwowego podatku przemysłowego na 1932-33 rok i projekt w sprawie dodatku do opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków na 1932-33 rok.

Lekcja śpiewu chóru tow. artystycznego w Będzinie. Zarząd towarzystwa artystycznego w Będzinie zawiadamia, że lekcja śpiewu chóru męskiego odbędzie się dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu szkoły powszechnej, ul. Modrzejowska 74.

Jednocześnie przypomina się, że lekcje śpiewu chóru żeńskiego odbywają się we wtorki, męskiego w czwartki i mieszanego w soboty.

Z życia nauczycielstwa w Zawierciu. Odbyło się pod przewodnictwem p. E. Millera posiedzenie zarządu oddziału powiatowego związku nauczycielstwa polskiego, na którem postanowiono zorganizować przy każdem „Ognisku“ w powiecie kasę samopocy, wzorując się na istniejącej kasie przy „Ognisku“ w Zawierciu, a z procentów, otrzymywanych z udzielania pożyczek, otworzyć fundusz zapomogowy dla zredukowanych nauczycieli; następnie uchwalono wznowić istniejące dawniej towarzystwo krajoznawcze i poczynić starania, celem założenia w Zawierciu powszechnego uniwersytetu dla dorosłych.

W końcu zakomunikowano zebranym, że biblioteka związkowa, licząca zgórą 200 dzieł pedagogicznych i czytelnia, posiadająca wszystkie czasopisma fachowe, czynne są we wtorki i w soboty od godz. 18 — 19 w szkole nr 4.

Najokrutniejszy przestępca ostatnich czasów

Tajemnica zbrodni Matuszki.

Władze policyjne niemieckie, austrjackie i węgierskie biedzą się nad ostatecznem rozwikłaniem ponurej sprawy Matuszki.

Zagadka straszliwych zamachów dynamitowych na pociągi pośpieszne pod Jüteborgiem w Niemczech i pod Bia-Torbaggy na Węgrzech została już właściwie rozwiązana. Sprawca w osobie Matuszki, obywatela węgierskiego, byłego oficera armji austrjackiej, a następnie węgierskiej, został schwytany i osadzony w więzieniu.

Śledztwo, prowadzone przez najwybitniejszych przedstawicieli władz policyjnych, zmierza obecnie tylko do ustalenia, czy Matuszka działał na własną rękę, czy też straszne jego przestępstwa dokonane zostały w porozumieniu

z jakimś spiskiem

terorystycznym.

O osobie Matuszki nie wiemy jeszcze nic pewnego, co mogłoby rzucić wyraźne światło na jego czyny przestępcze.

Był podobno przykładnym ojcem i mężem uchodził za człowieka zamożnego i solidnego, prowadził starannie różne interesy handlowe i nie zdradzał jakoby żadnych objawów nienormalności psychicznej.

Aresztowanie Matuszki i przyznanie się jego do winy wprawiło w zdumienie tych wszystkich, którzy go znali jako statecznego i zrównoważonego człowieka.

Matuszka

nie jest

z pewnością normalnym osobnikiem. Bez względu na to, co ujawni dalsze śledztwo i niezależnie od tego, czy zostanie ustalony współudział w zbrodniach Matuszki jakiegoś związku terorystycznego (co wydaje się bardzo mało prawdopodobne), stwierdzić należy, że sprawcą tego rodzaju przestępstw nie może być człowiek normalny.

I jeśli zaznaczyliśmy powyżej, iż nie posiadamy dotąd o osobie Matuszki takich informacyj, które mogłyby rzucić wyraźne światło na jego zbrodnie, to należy to rozumieć tylko w tym sensie, że niepodobna jest jeszcze w obecnej chwili zdać sobie dokładnie sprawy z istoty jego zaburzeń psychicznych.

Sam fakt istnienia tych zaburzeń jest bezsporny i

patalogiczne tło

okrutnych zbrodni nie może budzić żadnych wątpliwości.

To, iż najbliższe otoczenie Matuszki nie dostrzegło w nim jakichkolwiek objawów anormalności psychicznej, nie świadczy bynajmniej o jego normalności. Każdy psychjatra sądowy zna bardzo wiele takich przypadków, kiedy ludzie pozornie zupełnie zdrowi psychicznie popełniali okrutne zbrodnie na podłożu patalogicznem.

Jeśli okaże się prawdziwa wiadomość o paraliżu postępującym, który podejrzewają lekarze wiedeńscy u Matuszki, to brak uchwytnych objawów chorobowych jest bardzo prawdopodobny. Porażenie postępujące,

ciężkie organiczne schorzenie mózgu,

rozwijające się stopniowo w kilka lub kilkanaście lat po zarażeniu się kiłą, może przez długi okres czasu nie dawać wyraźnych objawów.

Tylko wprawne oko psychjatry i badanie płynu mózgowo - rdzeniowego rozpoznają paraliż postępujący już wówczas, kiedy otoczenie nie zdaje sobie jeszcze wogóle sprawy z procesu chorobowego.

Jeśli więc Matuszka cierpi na porażenie postępujące w początkowym okresie, to nic dziwnego, że z zachowania się jego nie można było wywnioskować o jego anormalności.

Matuszka w swoich zeznaniach podaje zresztą cały szereg szczegółów, które świadczą wyraźnie o patalogicznym charakterze jego przestępstw.

Twierdzi on, że już od dzieciństwa prześladowała go

wizja wylatującego w powietrze pędzącego pociągu.

Czuł on dziwny nieodparty pociąg do materjałów wybuchowych. Istniała w nim jakaś niepojęta siła, która kazała mu dokonać zbrodnicze zamachy, aby móc się napawać widokiem katastrofy kolejowej.

Te chorobliwe pragnienie kierowało jego drugiem tajemniczym życiem, o którem nikt nie wiedział. Drugie „ja“ jeździło po całej Europie, aby poznać najważniejsze szlaki kolejowe, zakupywać materjały wybuchowe i dokładnie przygotowywać plany przestępstw.

Codzienne oblicze Matuszki, przykładnego męża, ojca i solidnego handlowca, nie uległo przez to zmianie.

Jaki był mechanizm tych chorobowych popędów, na czem polega istota zbrodniczych skłonności Matuszki wyjaśnią psychjatrzy. Tylko od nich bowiem oczekiwać można rozwikłania tajemniczej zagadki, tkwiącej w psychice tego niezwykłego przestępcy.

WAHABICI ZNÓW ROZPOCZYNAJĄ WALKE.



Niespokojne plemię Wahabitów, rozpoczęło znów walkę z garnizonem hiszpańskim w Marokko.

Przed ołtarzem po raz... 107-my

a potem prosto do więzienia!

Larro Zomiro wchodził właśnie do kościoła w Barcelonie

na swój własny ślub,

gdy usłyszał głos, który wołał:

— W imieniu prawa aresztuję pana, panie Zomiro!

— To się okaże.

Okazało się.

Larro Zomiro miał oryginalny zawód, który przynosił mu spore dochody:

żenił się.

I to żenił w specjalnych warunkach.

Istnieje prawo, pozwalające na wjazd do Ameryki tylko tym hiszpankom, które już mają mężów hiszpanów.

Larro Zomiro wyszukiwał sobie hiszpańskie dziewczęta, które chcą emigrować do narzeczonych będących w Ameryce,

brał z niemi ślub„

a potem wysyłał je do Ameryki, natychmiast udzielając rozwodu, by mogły pobrać się z prawdziwymi narzeczonymi.

Zabawa ta trwała już dość dlugo Ku wielkiemu zadowoleniu stron powtórzyła się już 106 razy.

Ale tu noga się powinęła pomysłowemu hiszpanowi.

Przyczyną była, oczywiście, miłość.

Narzeczona Nr. 107

tak mu się spodobała, że idąc z nią do ślubu oświadczył jej, że nie da jej rozwodu, że bierze ją dla siebie.

Przerażona „narzeczona“ zawiadomiła policję i zgodziła się pozornie na ślub.

Przed kościołem Zomire aresztowano. Sto siódmego ślubu nie zdążył już wziąć.

KINO ZAGŁĘBIE
dawniej Kino-Teatr „Udziałowy“.

Dziś premiera
potężnego filmu dźwiękowego
„MAROKKO“
w rolach głównych:
MARLENA DIETRICH, GARY COOPER
i ADOLF MENJSU.

Nadprogram Tygodnik.

Kino-Teatr „PALACE“

Dziś zmiana programu

Z życia związku strzeleckiego w Zawierciu. Odbyło się zebranie organizacyjne oddziału żeńskiego związku strzeleckiego, na którem dokonano wyboru zarządu.

Skład zarządu przedstawia się następująco: prezes **p. Rutkowska**, członkowie zarządu pp.: **Dawidzonówna, Kurdybelska, Szylaka i Koniaczniakówna.** Do komisji rewizyjnej wybrano pp: **Malinowiczową, Mrugałównę i Nowakównę.** Zebraniu przewodniczył prezes powiatowego zarządu **p. Babiarz.**

(ol) **Z życia „Strzelca“ w Pilicy.** Związek strzelecki w Pilicy rozwija się niezwykle pomyślnie, objawiając dużo żywotności i energji w urzadzaniu imprez i ożywianiu stosunków towarzyskich. Ostatnio członkowie związku odegrali sztukę Szukiewicza p. t. „Popychadło“, pod reżyserją komendanta miejscowego posterunku p. p., **p. H. Czyżewskiego.** Sztuka była opracowana i wystawiona bez zarzutu, dzięki staraniom reżysera i sumiennej pracy amatorów, nic więc dziwnego, że zyskała sobie duży poklask licznie zgromadzonej publiczności, która należycie ocenia pracę kulturalno - oświatową „Strzelca“, darząc go wzamian sympatją i poparciem.

Z pośród grających amatorów na szczególne wyróżnienie zasługują pp.: **J. Kubiczkówna, W. Fabjańska, Bynerowiczówna, Gajslerowa i Otrebska,** z pośród panów znakomicie wywiązali się ze swego zadania pp.: **Czyżewski,** Piszczyk **i J. Kubiczek.** Całkowity czysty dochód w sumie 160 zł., przeznaczony został na zakup mundurów dla członków związku.

(ol) **Zmiany w gminie Ogrodzieniec.** Sekretarz gminy Ogrodzieniec **p. M. Boruciński** zwolniony został z tego stanowiska przez radę gminną z dniem 15 bm. Do dnia 31 bm. obowiązki sekretarza gminy pełnić będzie **p. St. Kuś,** natomiast od 1 listopada stanowisko to obejmie na stałe dotychczasowy sekretarz gminy Kowala, pow. radomskiego, **p. M. Chołociński.**

Ofiary.

Ofiary złożone na ręce ks. kanonika Raczyńskiego w dniu Jego imienim od grona nauczycieli szkoły handlowej im. król. Jadwigi w Sosnowcu 60 zł. na obiady dla bezrobotnych.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Rudolfa Rankowicza na chrześc. tow. dobroczynności inż. Józef Ingster 20 zł.

WALKA Z KOŚCIOŁEM W HISZPANJI.



Jak już donosiliśmy, rząd republikański Hiszpanji wydał szereg dekretów, ograniczających władzę kościoła. Jednocześnie rozpoczęły się napady motłochu na klasztory i zakony, a wybitniejszych przedstawicieli duchowieństwa rząd poprostu wysiedlał z granic państwa przy pomocy gwardji cywilnej. Ilustracja nasza przedstawia właśnie moment wyprowadzania przeora klasztoru.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE
z kogutkiem
jest to idealny nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dziec
R. M. Spr. Wewn. Nr. 3534



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ (z marką Kogut“) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.

DROBNE OGŁOSZENIA.

ZGUBIŁEM portfel z dokumentami i kartę rejestracyjną. Szlama Fajgenbaum, Sosnowiec, Piłsudskiego 12.

PIWIARNIA w dobrym punkcie do sprzedania, naprzeciwko targowicy. Sosnowiec, ul. Teatralna 17. Wiadomość w piwiarni.

KORCZYK LEON zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.